Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 198 Czwartek, dnia 19-go lipca 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Brawo Czytelnicy Hasła!

AKCJA POMOCY OFIAROM POŻARU

zatacza coraz szersze kręgi

Społeczeństwo łódzkie zdało egzamin solidarności i ofiarności

ale nędza pogorzelców z ul. Brzezińskiej jest wielka, a dotychczas zebrane pieniądze— zaledwie jedną kroplą w morzu

UFNI W WASZE LITOŚCIWE SERCA — CZEKAMY NA DALSZE OFIARY

Ledwie wczorajsze „Hasło" ogłosiło wzruszający list Czytelnika, motorniczego tramwajów, który, składając z ciężkozapracowanych pieniędzy 2 złote, wezwał wszystkich Czytelników „Hasła" do ofiar na nieszczęsnych pogorzelców z ul. Brzezińskiej, gdy oto już w kilka godzin potem posypały się ofiary.

Wielka rodzina Czytelników „Hasła" spontanicznym odruchem szlachetnych serc odezwała się niezwłocznie na wezwanie. Wczoraj lista składek zawierała ledwie dwie pozycje — 2 złote od inicjatora składek i 50 złotych od redakcji „Hasła", a dziś patrzcież — ogólna suma ofiar w ciągu kilku ledwie godzin dosięgła 306 złotych 60 groszy.

Brawo Czytelnicy! Łódź miasto ludzi interesu, nie zna wypadków tak solidarnej, szybkiej, impulsywnej ofiarności!

Czyż mogli się spodziewać nieszczęśni pogorzelcy z Bałut, pozbawieni mienia i dachu nad głową, wątpiący i zrozpaczeni, że tak nagła i niespodziewana pomoc ulży choć trochę ich strasznemu losowi?!

Brawo Czytelnicy! Cześć Waszej przykładowej ofiarności i solidarności społecznej.

Wśród wielu listów, jakie nadeszły w związku z akcją ratowniczą wczoraj zapoczątkowaną przez motorniczego z Bałut, godnych uwagi jest tych kilka, które podajemy:

Szanowna Redakcjo! Czytam Hasło i bardzo mi się podoba, że zawsze to nasze pismo staje w obronie krzywdy ludzi pracujących. A teraz to widzę, że nie tylko w słowach ale i w czynie nasze Hasło spieszy z pomocą, dlatego też zaraz posyłam swoją składkę, chociaż skromną.

Lucjan Kowalski
monter.

W załączeniu złotych 2,—.

Wzruszająco brzmi miły liścik 11-letniej Zosi K., uczenicy jednej z łódzkich szkół powszechnych:

„Posyłam Redakcji — pisze to dziecko o złotem serduszku — 2 złote groszy 35, które sobie zaoszczędziłam z tego co mi daje mamusia albo tatuś, a raz mi dał jeden pan całą złotówkę, który mieszka w naszym domu, za to, że mu zanoszę na górę gazetę. Ja się obejdę, bo mi na nic nie potrzeba, a chcę żeby nie były głodne te biedne dzieci z ulicy Brzezińskiej, którym się wszystko spaliło."

Dziękujemy Zosi! Rodzice twoi mogą być dumni, że mają córeczkę o tak litościwym serduszku.

Następnie — od współpracowników firmy R. Borkenhagen (Piotrkowska 100) jest niemniej wzruszającym objawem wielka solidarność ludzi pracy.

Szanowna Redakcjo!

Na głos wzywający do ofiarności w cennym Nr. „Hasła" z dnia 18 b. m. składają na pogorzelców Bałuckich kwotę 14 złotych (czternaście złotych) współpracownicy firmy R. Bonkenhagen, prosząc, by apel ten odbił się we wszystkich fabrykach i przedsiębiorstwach, by drobną składką mas ludzi pracujących przyczynił się do ulżenia niedoli pokrzywdzonych pożogą pogorzelców.

Licząc na przychylne dalsze poparcie tej sprawy

Kreślę się z poważaniem
za współpracowników firmy
K. Czerniak.

Łódź, 18 lipca 1928 r.

Z inicjatywy Jego E. Ks. Biskupa D-ra W. Tymienieckiego odbyło się w dniu wczorajszym zebranie, w którem wzięli udział — oprócz inicjatora Jego Ekscelencji — p. starosta grodzki Strzemiński, p. ławnik Adamski, p. naczelnik Chwalbiński, p. prezes Fidler, ks. Czarnota z parafji Najśw. Marji Panny, ks. notarjusz Szymanowski oraz przedstawiciel „Hasła Łódzkiego" redaktor Walter, postanawiając powołanie do życia Komitetu Ratunkowego przy parafji Najśw. Marji Panny, który, odwołując się do najszerszej ofiarności publiczności, przyszedłby z doraźną pomocą nieszczęśliwym pogorzelcom.

W celu przyśpieszenia pomocy w dniu dzisiejszym o godz. 9 wiecz. w plebanji Najśw. Marji Panny, ul. Kościelna Nr. 10 odbędzie się zebranie zaproszonych osób, a na niem powołany zostanie do życia ścisły Komitet, który zajmie się zbieraniem ofiar i rozdziałem tychże stroskanym pogorzelcom bez różnicy wyznania.

Lista składek rośnie. Dziś oczekujemy nowych datków. Choćby najskromniejszych, choćby groszowych, byle szybko wpłaconych. Na każdy grosz czekają nieszczęśliwi pogorzelcy. Jakażby to była radość i duma, gdybyśmy im mogli, oddając większą sumę, powiedzieć:

— Nigdy nie należy wątpić w polskie serca! Stoją one zawsze otworem dla ludzi nieszczęśliwych. Nie zawodzą! Ludzie pracy tworzą jedną rodzinę gotową zawsze do wzajemnej pomocy w ciężkiej walce o byt. Czytelnicy! Każdy grosz jest oczekiwany!

LISTA OFIAR:

Naczelnik Bielecki — 25 zł.
Starosta Grodzki p. Strzemiński — 30 zł.
Starosta Al. Rżewski — 50 zł.
Koło Mieszczanek przy „Resursie" — 25 złotych.
Dr. Tochterman — 10 zł.
Kubiak Ewa — 4 zł.
Radzimkiewiczówna Jadwiga — 5 zł.
Krysia Przedmojska — 5 zł.
Hoffman Stanisław — 5 zł.
Gostyńska Anna — 5 zł.
Czarnecka Aleksandra 1 zł.
Ks. Z. — 5 zł.
Milbrandt Emil — 50 gr.
Pracownicy Firmy Borkenhagen — 14 zł.
Inżynier Fr. Żegota — 15 zł.
Jaś i Władzio S. (zamiast cukierków) — 60 gr.
Piaskowski Wacław — 1 zł.
Prochowski Ignacy — 50 gr.
Czurapski Bolesław — 1 zł.
Lokatorzy domu, Kilińskiego 120 — 13.65

w tem:

Salamon Kligier — 75 gr., Kaczyńska — 30 gr., Michowska — zł., Lipowicz — 10 gr., Świeranowski — 1 zł., Krzemień — 50 gr., Leszczyńska — 20 gr., Kaufman — 50 gr., Holeder — 50 gr., Berliner — 50 gr., Czarny — 20 gr., Kacenelenbogen — 20 gr., Jaśkiewicz — 50 gr. Wiener — 2 zł., Stattler — 1 zł., Jankiewicz — 1 zł., Lewkowicz — 50 gr., Blumenfeld — 50 gr., Warszawska — 30 gr., Knytel — 50 gr., Chwatt — 1 zł., Łabędowicz — 50 gr., Ledelt — 40 gr. Razem — 13 zł 65 gr.

Waldemaras wciąż szaleje

budząc zaniepokojenie nawet we własnym kraju

KOWNO, 18.7. (Tel. wł. „Hasła"). Premjer Waldemaras wczoraj po południu przed przedstawicielami prasy złożył deklarację niesłychanie bezczelną o rokowaniach z Polską, usiłując zrzucić całkowitą winę na Polskę za rozbicie się rokowań. Waldemaras oświadczył, że polski upór doprowadził do tego, iż dotychczasowe rokowania w komisjach musiały zakończyć się negatywnie. Polska za pakt o nieagresji chciała spowodować Litwę do uznania terytorjalnego status quo i do zrezygnowania z Wileńszczyzny. Poza tem Polacy dążyli do gospodarczej hegemonji Litwy. Litwa nie może żadną miarą zgodzić się na polskie propozycje. Litewski pakt bezpieczeństwa rzekomo zmierza tylko konsekwentnie do stabilizacji pokoju, ponieważ Polska pakt ten odrzuca, jest rzeczą jasną, że Polska niema interesu w utrzymaniu pokoju.

Waldemaras oświadczył dalej, że Litwa w najbliższych dniach przedłoży Polsce propozycję zwołania plenarnej konferencji na dzień 15 sierpnia do Kłajpedy. W końcu wyraził Waldemaras zdziwienie swe z tego powodu, że Polska zamierza przeprowadzić manewry nad litewską granicą. Gdyby Polska miała istotnie przeprowadzić ćwiczenia wojskowe Litwa uważałaby to za prowokację.

Wojownicza deklaracja Waldemarasa wywołała na całej Litwie wielkie zaniepokojenie. Spokojna część ludności litewskiej żyje w wielkiej obawie, że Polska wobec ciągłych prowokacyj Waldemarasa, mogłaby istotnie stracić cierpliwość.

Prezydent Meksyku zamordowany

Zabójcą jest oficer armji meksykańskiej

Calles panem sytuacji — Niesłychane wrzenie w całym kraju

NOWY YORK, 18.7. Donoszą z Meksyku że nowoobrany prezydent Meksyku generał Alvaro Obregon został zamordowany w pewnej restauracji w miejscowości San Angelo, położonej o 12 mil na południe od miasta Meksyku.

Zwłoki Obregona zostały natychmiast przewiezione do jego mieszkania prywatnego.

Generał Obregon, który już raz sprawował funkcje prezydenta Meksyku został ponownie obrany prezydentem w dn. 1 lipca br. i miał objąć urząd w dniu 1 grudnia r. b.

Uchodził on za wyznawcę tych samych zasad politycznych co obecny prezydent Calles.

W szczególności generał Obregon zapowiadał kontynuowanie wrogiej polityki względem Kościoła katolickiego. (ATE).

MEKSYK, 18.7. Zamordowanie nowoobranego prezydenta Obregona wywołało w mieście i kraju niebywałe podniecenie i zaniepokojenie.

Z ujawnionych obecnie szczegółów wynika, iż mordu dokonano wczoraj o godzinie 2-ej po południu w restauracji Bombilla na przedmieściu Meksyku San Angelo, gdzie odbywał się bankiet na cześć gen. Obregona.

Wśród gości krążył karykaturzysta, który w pewnej chwili podszedł również do gen. Obregona, proponując mu narysowanie jego karykatury. Gdy Obregon zgodził się na to, karykaturzysta zbliżył się i wydobywszy błyskawicznym ruchem rewolwer, *dał pięć strzałów do Obregona.*

Gen. Obregon padł martwy. Ponieważ strzały dane były w czasie, kiedy grała orkiestra, wobec tego niewielu słyszało huk wystrzałów, widziano jedynie jak gen. Obregon spadł z krzesła.

Przyjaciele i współbiesiadnicy zamordowanego rzucili się na sprawcę zamachu, chcąc go zlinczować.

Przeszkodził temu z wielkim trudem obecny na bankiecie prezydent policji.

Zawiadomiony o morderstwie prezydent Calles ujął śledztwo w swe ręce.

Zdołano stwierdzić, że zabójcą jest kapitan armji meksykańskiej Juan Escapulario.

Podczas przesłuchiwania w prezydjum policji sprawca zamachu milczał uparcie i nie chciał podać danych, tyczących się jego osoby. Oświadczył tylko krótko:

Nie miałem żadnych wspólników.

Zwłoki gen. Obregona przewieziono do mieszkania. Cały okręg, w którym leży dom Obregona otoczono kordonem policji i wojska.

Prezydent Calles zwołał natychmiast radę gabinetową, na której zastanawiano się nad zarządzeniami, jakie należy wydać, celem zabezpieczenia spokoju.

W wyniku obrad zarządzono ostre pogotowie policji i wojska w całym kraju. Wszystkie teatry, restauracje i lokale rozrywkowe są zamknięte. Wszelki ruch w mieście zamarł zupełnie.

W całym kraju panuje z powodu zamordowania Obregona niebywałe podniecenie. Wszystkie punkty strategiczne *w mieście obsadziły oddziały wojskowe, uzbrojone w armaty i karabiny maszynowe.*

W kraju zaprowadzono ostrą cenzurę, co daje powód do najrozmaitszych pogłosek.

Zarządzenia te dowodziłyby wprawdzie, że *Calles jest obecnie panem sytuacji,* ludność jednak z obawą oczekuje dalszego rozwoju wypadków i nowych zarządzeń Callesa

Calles zarządził natychmiast obsadzenie wyższych stanowisk w wojsku i policji swoimi przyjaciółmi, usuwając niepewnych ludzi.

Ponieważ w Meksyku niema urzędu wice prezydenta, spodziewają się powszechnie, że parlament przedłuży upływający w dniu 1 grudnia okres urzędowania Callesa do czasu wyboru nowego prezydenta.

Morderca Escapulario będzie zapewne w ciągu dnia dzisiejszego stracony.

Zabójca prez Obregona

ciężko ranny

MEKSYK, 18.7. Zabójca prezydenta Obregona został ciężko raniony w chwili aresztowania. Stan jego jest bardzo ciężki i prawdopodobnie nie da się utrzymać przy życiu.

Płomień powstania podsycony

przez zabójstwo prez. Obregona

MEKSYK, 18.7. Równocześnie z zamordowaniem prezydenta Obregona zauważono wzmożoną działalność powstańców meksykańskich w całym kraju.

W stanie Guanajuanto powstańcy próbowali opanować kilka miejscowości, ponieśli jednak klęskę.

W czasie walk zginęło 54 powstańców, kilkunastu zaś wziętych do niewoli wojska rządowe rozstrzelały.

W San Louis Patosi władze wykryły organizację, dostarczającą powstańcom broni. 2 oficerów i 2 osoby cywilne stracono, liczni członkowie organizacji aresztowani.

W odwet za zabójstwo gen. Obregona

ZAMORDOWANO MIN. PRACY MORONESA

NOWY JORK, 18.7. Z Meksyku nadeszły tu wiadomości o zamordowaniu meksykańskiego ministra pracy Luis Moronesa.

Mordercami mają być zwolennicy Obregona, którzy podejrzewali Moronesa o pośredni lub bezpośredni współudział w zamordowaniu prezydenta.

Wobec ostrej cenzury, zarządzonej przez Callesa, nie udało się uzyskać potwierdzenia tej wiadomości.

Próby odszukania Amundsena

„Krasin" i „Małygin" prowadzą akcję ratowniczą

RYGA, 18.7. Donoszą z Moskwy, że wszechrosyjski komitet pomocy dla ekspedycji generała Nobile polecił łamaczowi lodów „Małyginowi" uczynienia ponownej próby odnalezienia Amundsena. Dopiero w razie gdyby te usiłowania nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, „Małygin" powróci do Archangielska, lecz po drodze zatrzyma się koło ziemi Karola, gdzie pozostawi wielkie zapasy żywności dla członków grupy Amundsena. Ponieważ nie stracono dotychczas nadziei, że są oni jeszcze przy życiu. Łamacz lodów „Krasin" weźmie również udział w akcji ratowniczej. (ATE).

Katastrofa autobusu pasażerskiego

Jedna osoba zabita — 17 rannych

BYDGOSZCZ, 18.7 W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano autobus pasażerski, kursujący między Łobżenicą a Osiekiem, w chwili, gdy zbliżał się do Osieka, spadł wskutek pęknięcia osi i resoru do rowu przydrożnego, przewracając się do góry kołami i przykrywając sobą 15-tu pasażerów. Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu. Dwie odniosły ciężkie rany, a 12 lżejsze. Pogotowie lekarskie odwiozło rannych do szpitala. Na miejsce katastrofy udała się komisja sądowo-lekarska. (PAT)

P. Prezydent Rzplitej

zwiedził teren Wystawy Krajowej

POZNAŃ, 18.7. Pan Prezydent Rzplitej zwiedził dziś przed południem tereny powszechnej Wystawy Krajowej, mającej być otwartą w roku przyszłym, której jest protektorem.

W świeżo ukończonej hali centralnej imieniem dyrekcji PWK powitał Pana Prezydenta prezes jej zarządu dr. Wachowiak, wygłaszając przemówienie.

W czasie wizytacji na terenach i budowlach Powszechnej Wystawy Krajowej Pan Prezydent dał wyraz szczególnego zainteresowania postępem robót około wystawy rządowej. Wysoki protektor Powszechnej Wystawy Krajowej wyraził życzenie, aby go szczegółowo informować o postępach prac. (PAT)

Marszałek Piłsudski

nie miał zamiaru wyjeżdżać do Druskiennik

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Wbrew doniesieniom części prasy warszawskiej o zamierzonym rzekomo wyjeździe Marszałka Piłsudskiego do Druskienik zapewniają nas z kół rządowych, że projekt taki wogóle nie istnieje.

NARESZCIE!

Inspekcja letnisk pod Łodzią

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że Departament Służby Zdrowia Min. Spr. Wewnętrznych zamierza dokonać inspekcji letnisk pod Łodzią.

Termin tej informacji będzie ustalony po przejęciu materjałów z inspekcji letnisk podwarszawskich.

Gminy dostarczą

lokale i meble

podczas wyborów do izb przemysłowych

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W związku z nadchodzącemi wyborami do izb przemysłowych Min. Spraw Wewnętrznych wydaje okólnik do pp. wojewodów, w którym przypomina, że obowiązkiem gmin jest dostarczenie lokalu i mebli dla głównej i obwodowych komisyj wyborczych.

Wywiad z Marszałkiem Piłsudskim

przez pryzmat prasy niemieckiej

BERLIN, 18.7. „Berliner Tageblatt" ogłasza dziś drugi z kolei obszerny artykuł wstępny pióra swego korespondenta warszawskiego p. Dubrowicza, w którym tenże rozważa obecną sytuację wewnętrzno - polityczną w Polsce. Artykuł swój korespondent rozpoczyna od ogólnej charakterystyki wywiadu Marszałka Piłsudskiego, określając ten wywiad jako uwerturę do przyszłych walk o reformę konstytucji.

Wywiad Marszałka, oświadcza p. Dubrowicz, w konstrukcji swej zdradza niejasność świadczącą o walce wewnętrznej, jaką Marszałek toczy ze sobą samym.

Wywiad odsłonić ma momenty, które mają zaważyć decydująco na sytuacji politycznej. Marszałek żyje jeszcze w przeszłości dawno przebrzmiałej.

Konflikt między rządem a sejmem, o ile wogóle istnieje, nie był skierowany przeciwko osobie Marszałka.

P. Dubrowicz wyraża przypuszczenie, że Marszałek prawdopodobnie został poinformowany przez kogoś, kto go usposobił wrogo nie tylko wobec Sejmu, lecz również wobec członków gabinetu, godzących się na tego rodzaju zawieszenie broni w walce z Sejmem.

P. Dubrowicz przytacza oświadczenie, jakie otrzymać miał od przywódcy konserwatystów o zamiarach i celach stronnictwa konserwatywnego jeszcze przed marcowemi wyborami.

Według tego oświadczenia, konserwatyści dążyć mają do dyktatury wojskowej w drodze zmiany konstytucji i sojuszu z całą prawicą.

Oczekują od tejże dyktatury, że obroni ich przeciw rządom lewicy, przeciw reformie rolnej i rozdziałowi państwa od kościoła.

Konferencja na Zamku, poprzedzająca wywiad Marszałka i rekonstrukcję gabinetu, zakończyła się, zdaniem p. Dubrowicza, zwycięstwem obozu konserwatywnego, doprowadzając w wyniku do zupełnej militaryzacji gabinetu.

Na konferencji tej prawicy udało się, twierdzi p. Dubrowicz, ostatecznie wbić klin między Marszałka Piłsudskiego a lewicę.

Wspominając w kańcu o odpowiedzi marszałka Daszyńskiego na zarzuty postawione w wywiadzie Marszałka Piłsudskiego, korespondent „Berliner Tageblatt" twierdzi, że obecnie zostają tylko dwie drogi do wyjścia z sytuacji, a mianowicie rozpisanie nowych wyborów albo zamach stanu.

Wybory nowe musiałyby się zakończyć zwycięstwem bloku rządowego, umożliwiając przeprowadzenie zmiany konstytucji w drodze parlamentarnej.

Jedna rzecz jest pewna, oświadcza korespondent, że zaprowadzenie ustroju faszystowskiego według wzorów włoskich jest niemożliwe do przeprowadzenia. Militarna dyktatura byłaby szaleńczym tańcem na linie, urządzonym nad przepaścią polityki wewnętrznej i zagranicznej. (PAT).

Projekty zmian Konstytucji

opracowane będą przez klub B. B.

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Na dzień 30 lipca 1928 r. zwołane zostało posiedzenie plenarne klubu B. B.

Jak nas informują, tematem obrad będą projekty zmian Konstytucji, opracowywane w łonie Bloku.

Następnie dowiadujemy się, że poszczególne frakcje, wchodzące w skład Bezpartyjnego Bloku wysuną wnioski w izbie, zadaniem zaś plenarnego posiedzenia klubu jest uzgodnienie pewnych różnic poglądów istniejących w kwestji zapatrywań na zmianę Ustaw Państwa.

Płk. Prystor w Wilnie

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że od wielu dni bawi w Wilnie oficer do specjalnych poruczeń Marszałka Piłsudskiego, płk. Prystor.

Bytność płk. Prystora w Wilnie stoi w związku z manewrami oraz ze zjazdem Legjonistów w dniu 12 sierpnia.

Labour Party

zgłasza votum nieufności dla rządu

LONDYN, 18.7. Labour Party postanowiła zgłosić wniosek o wyrażenie rządowa votum nieufności w związku z jego polityką w sprawie bezrobocia.

Królewskie tantjemy

dyrektorów kopalń węglowych — a płace górników

Powołana przed dwoma laty do życia Komisja ankietowa miała za główne zadanie zbadanie kosztów produkcji w państwie. Działalnością więc Komisji powinny być objęte w pierwszej linji koszta produkcji ciężkiego przemysłu, a więc kopalń i hut. I jakkolwiek Komisja zadanie swe spełniła, nie można doczekać się zrealizowania objektywnej analizy, zdrowych myśli i rzeczowych wskazówek zebranych drogą żmudnych dociekań i badań.

A są przecież sprawy, które nie cierpią zwłoki, do takiej zaś sprawy piekącej należy także zażegnanie kryzysu w kopalniach węglowych, do którego łatwo dojść może wobec rozgoryczenia skutkiem wyzysku, jakiego doznają robotnicy ze strony zarządów kopalń i hut. Słusznie też wywołuje ostrą krytykę gospodarka górnośląskich koncernów węglowych, której przypisują nadmierne podwyższenie cen węgla. Podkreślają zwłaszcza ogromne koszty administracji, jako przykład podają fakt, że jeden z koncernów wypłacił za rok 1926 trzem dyrektorom tantjemę w wysokości 245.000 zł., oprócz miesięcznych poborów, wynoszących od 10 do 12 tysięcy złotych.

Te niezwykle wysokie tantjemy i pobory stanowią zdumiewający kontrast z oporem baronów węglowych przeciwko podwyższeniu zarobków górników, z narzekaniami na złą konjunkturę i niskie ceny węgla.

Wycieczka botaników w Polsce

Z końcem bieżącego miesiąca przybywa do Polski 100 najwybitniejszych profesorów botaniki państw europejskich i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wycieczka zwiedzi: Warszawę, Poznań, Lwów, Kraków oraz Tatry. W Tatrach zapozna się z charakterystycznemi okazami flory.

W krainie białych nocy i białych kamieni

HISTORJA PAŃSTWA ESTOŃSKIEGO

(Korespondencja własna „Hasła“)

Parnawa, w lipcu.

„W jednej z wycieczek przez Estonję zauważyłem kawał pola, świeżo wydartego naturze. Tam, gdzie niedawno leżały jałowe kamienie i panoszył się dziki chwast, teraz wesoło dojrzewa wysokie, zielone zboże. Wiem, ile trudu musiało to kosztować rolnika, zanim bezużyteczny ugór zdołał przemienić na urodzajną niwę. I dlatego odruchowo chciałem zdjąć kapelusz z głowy, ażeby oddać cześć pracy nieznanego rolnika estońskiego. Powstrzymałem się jednak. Nie dlatego, ażebym się wstydził swego słowiańskiego entuzjazmu: powstrzymałem się w imię konsekwencji. Bo gdybym w ten sposób chciał zawsze hołd składać pracy, w takim razie musiałbym przez całą Estonję przejechać z kapeluszem w ręku!...

— Takim zwrotem rozpocząłem swoje przemówienie na bankiecie, wydanym onegdaj na cześć zagranicznych dziennikarzy przez miasto Parnawę. Powiedzenie moje przyjęte hucznemi brawami przez obecnych, nie było wypływem grzeczności, czy kurtuazji dla gościnnych gospodarzy. Było ono raczej wynikiem moich badań i spostrzeżeń poczynionych w Estonji, było zewnętrznym wyrazem mego podziwu dla Estończyków, którzy w każdej dziedzinie, tak gospodarczej jak politycznej, społecznej i kulturalnej dokonali istnych cudów.

Estonja to kraik niewielki (48.000 km.) licząc 1.100.000 mieszkańców. Estończycy i Finnowie, podobnie jak ich pobratymcy Węgrzy, należą do odrębnej grupy ludów: ugrofińskiej.

Przodkowie ich, którzy od wieków osiedlili się nad zatoką Fińską, zostali w XIII wieku podbici przez Duńczyków i niemiecki Zakon Kawalerów Mieczowych. Gdy w roku 1561 Zakon ten uległ sekularyzacji i poddał się Polsce, także Estonja znalazła się w obrębie granic naszego państwa. Czterej królowie polscy: Zygmunt August, Henryk Walezy, Stefan Batory i Zygmunt III władali nad grodami estońskiemi.

Ślady tego panowania Polski w Estonji są nieznaczne. W muzeach w Rewlu, w Dorpacie i w Narwie znalazłem kilka starych dokumentów, sygnowanych podpisami naszych monarchów. Ciekawy jest szczegół, że miasto uniwersyteckie Dorpat, które otrzymało swój herb od Stefana Batorego za barwę swoją uważa dotychczas barwę państwową Polski [1])

Więcej pamiątek nie spotkałem. Panowanie nasze, długotrwałe w Inflantach, tu, na północy, skończyło się rychło. Już bowiem Zygmunt III traci ten kraj na rzecz Karola Sudermańskiego, z którym rozpoczynają się w Estonji rządy szwedzkie. Lud nazywa okres ten „złotym szwedzkim czasem“. Nic dziwnego. Mądrzy nowi monarchowie odnoszą się do swych estońskich poddanych z łaskawością i dobrocią. Wydają szereg prywilegjów i nadań gwarantujących handlowi i rzemiosłu krajowemu możność rozwoju, a nawet rozkwitu. Do niemałego też dojdą wonczas bogactwa Rewel (dzisiejszy Tallin) i Dorpat. Tu też w Dorpacie, bohater wojny 30-letniej, Gustaw Adolf założył uniwersytet, który istnieje i kwitnie po dziś dzień.

W roku 1721 pokój nysztadzki oddaje Estonję carowi Piotrowi Wielkiemu. Odtąd, pod władzą Rosjan, popierających latyfundystów, baronów niemieckich, kosztem interesów rolnika estońskiego pozostaje kraj ten przez długie lata. W drugiej połowie XIX w. uśpiony duch nacjonalistyczny Estończyków zaczął się budzić do życia. Zakwitły nowe hasła, świeże zbawcze prądy wolnościowe zaczęły nurtować Estonję, czekającą na sposobność, by zrzucić z siebie jarzmo caratu. Marzenia patrjotów estońskich ziściły się w 1917 w czasie rewolucji rosyjskiej. 24 lutego r. 1918 ogłasza się Estonja niepodległą republiką.

Następnie jeszcze musiało przejść świeżo powstało państwo niejedno. Więc okupację niemiecką, a przedewszystkiem rok cały trwającą wojnę z bolszewikami. Ta ostatnia wymagała niemało ofiar i samozaparcia. Naród estoński zdał wtedy chlubnie egzamin ze swego hartu, odwagi i dzielności. O jego bohaterską postawę rozbiły się wszelkie zbrojne zakusy przemożnego wroga, aż 2 lutego 1920 r. przyszło w Dorpacie do zawarcia pokoju, który gwarantuje Estonji niepodległość.

Obywatel estoński powrócił w triumfie do domu.

I z tą samą energją, z jaką wykuwał granice swej Ojczyzny, jął się ciężkiej pracy, aby odrodzić jej życie gospodarcze.

O rezultatach tych owocnych wysiłków napiszę w następnej korespondencji.

Mieczysław Jagoszewski.

Prasa o „złośliwościach“ Waldemarasa

Prasa francuska w dalszym ciągu komentuje zerwanie rokowań polsko - litewskich. Wszystkie dzienniki drukują wyjaśnienia, udzielone prasie przez p. radcę Szumlakowskiego. Szereg dzienników umieszcze w tej kwestji obszerne artykuły.

„Ere Nouvelle“ rozpatruje stan zatargu polsko-litewskiego w stosunku do autorytetu Ligi Narodów. Streściwszy przebieg dotychczasowych rokowań, włącznie z konferencją brukselską i usiłowaniami Hymansa, by doprowadzić do porozumienia, pismo stwierdza, że Waldemaras postępuje tak, jakby chciał wyprowadzić Polskę z cierpliwości bez względu na niewzruszone pragnienie pokoju, którem Polska od tylu lat powoduje się w sprawie litewskiej. Oczywistem jest dzisiaj — pisze autor artykułu — że Waldemaras życzy sobie przerwania rokowań do wrześniowego zgromadzenia Ligi Narodów, lecz chciał by, aby odpowiedzialność za zerwanie rokowań spadła całkowicie na Polskę. To mu się jednak nie uda — pisze „Eve Nouvelle“ — gdyż pamiętając oświadczenia, uczynione w ubiegłym miesiącu w Paryżu przez ministra Zaleskiego, jesteśmy pewni, że mężowie stanu, stojący na czele polityki zagranicznej Polski, nie zmienią w niczem swej linji politycznej i nie dadzą się wyprowadzić z równowagi przez złośliwe i pełne chytrości posunięcia rządu kowieńskiego. Niedopuszczalnem jest, aby podobne błądzenia na terenie polityki międzynarodowej były dalej tolerowane przez Ligę Narodów, której autorytet jest głęboko zaangażowany w tej sprawie. Ponieważ Polska w dalszym ciągu gotowa jest, jak oświadczyła, prowadzić rokowania z Litwą, Liga Narodów powinna stanowczo oświadczyć, że nie pozwoli Litwie narażać dalej na niebezpieczeństwo pokoju światowego, za który Liga jest bezpośrednio odpowiedzialna. Nieustanne prowokacje ze strony Litwy zmuszają Ligę Narodów do powzięcia stanowczych decyzyj, w braku których autorytet jej i prestige narażone będą na kompromitację.

W „Oeuvre“ Wiktor Snell oświadcza Nie przesadzając doniosłości wybryków kacyka kowieńskiego przyznać należy, że stanowią one niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, gdyż dziwny ten mąż stanu, nadużywając swej słabości, otwarcie dąży do rozpoczęcia dyskusji nad egzystującemi traktatami i podeptania podpisanych przez niego samego zobowiązań. Należy podkreślić różnicę wprowadzoną przez delegata polskiego p. Hołówkę, między opinją publiczną kowieńską a domniemanym jej przedstawicielem, niebezpiecznym dyktatorem. Częściowe niepowodzenie plenarnej konferencji królewieckiej. Wobec tego sprawa wróci przed Ligę Narodów, od której tym razem należy oczekiwać stanowczej decyzji.

W „Information“ Jacques Ancel, stwierdzając dotychczasowy przebieg rokowań polsko-litewskich, podkreśla, że Polska w każdej fazie tych rokowań okazała się wielką i szlachetną, a ostatnio fantastycznym projektom litewskim przeciwstawiła program realny, oparty na uroczystej gwarancji niepodległości Litwy. Waledmaras nie może liczyć na poparcie nawet Berlina — chyba jedynie Moskwy, zgodnie z intencjami, której stara się przeszkodzić wszelkiemu porozumieniu państw bałtyckich, usiłując odosobnić Łotwę, wówczas, gdy stanowisko Polski i wyraźne deklaracje p. Hołówki, zdobywają Polsce sympatje wszystkich prawdziwych przyjaciół pokoju.

KRONIKA

Czwartek, 19 lipca, Wincentego a Paulo W.
Piątek, 20 lipca, Czesława W.

TEATRY.

Letni — „Tak, to jest Łódź".
Popularny — „Chata za wsią".
Gong — Letnie miłostki.

KINA:

Apollo — Noc poślubna i Karjera modelki.
Corso — Budujemy na kredyt.
Czary — Pogromca.
Era — Iwonka.
Luna — Zdobywcy oceanu.
Mimoza — Handlarz z Amsterdamu.
Odeon — Bohaterka sensacyjnego procesu.
Oświatowy — Kean.
Oaza — W szponach czerwonoskórych.
Resursa — Triumf białogłowy.
Record — Wędrowny cień.
Spółdzielnia — Ostatni walc.
Syrena — Ofiary rozwodu.
Sfinks — Noc poślubna.
Victoria — W godzinę zwycięstwa.
Dom Ludowy — Listy Baronowej S...

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 19-go lipca, dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorleina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Urlopy wypoczynkowe

W dniu wczorajszym rozpoczął urlop wypoczynkowy prezes Sądu p. Bełżyński. Zastępować go będzie wiceprezes S. O. p. sędzia Zaborowski.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Dnia 18-go lipca r. b. t. j. we środę o godzinie 6-ej pp. w Miejskiej Galerji Sztuki w parku Sienkiewicza zostaje otwarta nadzwyczaj ciekawa i urozmaicona wystawa prac znanych artystów polskich, a mianowicie: A. Bermana, Wlast. Hoffmana, W. Skoczylasa, N. Dąbrowskiego, Lechowskiego, Poduszki, Puffkego, A. Terpiłowskiego, Terleckiego, Siedleckiego, Kalerta, Szyka, Szwarca, Ekierta oraz uczniów Akademji Krakowskiej.

Koncerty w parkach miejskich

Wydział Oświaty i Kultury Magistratu organizuje w lipcu, sierpniu i wrześniu koncerty orkiestry w parkach miejskich. Program koncertów ustalony będzie przez kierownictwo Wydziału.

Koncerty te odbywać się będą w niedziele.

Wykonawcami koncertów będą prawdopodobnie orkiestry T. U. R. i Ł. O. F.

Ulgi wojskowe dla młodzieży

Onegdaj urząd wojewódzki otrzymał zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie ulg wojskowych dla młodzieży szkolnej.

Zarządzenie idzie w tym kierunku, aby uczniów przedostatnich klas, których granica wieku określona art. 61 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, nie została przekroczona, t. zn. 22 lata, a którzy w końcu roku szkolnego wykażą się promocją do ostatniej klasy, traktowano jako uczniów klas ostatnich, t. zn. przyznawano im przewidziane ustawą o służbie wojskowej ulgi, odraczając wypełnienie obowiązku wojskowego.

286 więźniów opuściło więzienie

Na skutek ogłoszonej amnestji p. prokurator Fajt polecił wypuścić z więzień łódzkich wszystkich tych, którzy w myśl rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości korzystają z dobrodziejstw amnestji.

Ogółem z trzech więzień łódzkich wypuszczono na wolność 286 przestępców, w tej liczbie 61 politycznych, a reszta kryminalnych.

Wzorem innych miast w Łodzi powinien powstać komitet, któryby zajął się losem wypuszczonych na wolność kryminalistów, by nie byli oni zmuszeni z braku środków egzystencji wkroczyć znów w kolizję z prawem i stać się znów pensjonarzami więzień łódzkich.

Wstrząsające samobójstwo czeladnika rzeźnickiego

Ciągłe niesnaski i kłótnie z siostrą rzuciły go w objęcia śmierci

Kula floweru przebiła serce, powodując śmierć na miejscu

Wstrząsająca tragedja rozegrała się w dniu wczorajszym po południu przy ulicy Kilińskiego 100.

W domu tym mieści się skład wędlin i mięsa oraz warsztat rzeźniczy, należący do Aleksandra Kotyckiego, u którego w charakterze czeladnika zatrudniony był 23-letni brat jego żony Czesław Kurp.

Od pewnego czasu pomiędzy Kurpem a jego siostrą Kotycką panowały niesnaski.

Dość często dochodziło pomiędzy nimi do ostrych scysyj.

Scysja taka wydarzyła się również w dniu wczorajszym.

Po kłótni z siostrą Czesław Kurp silnie zdenerwowany udał się do izby czeladniczej, gdzie sypiał wraz z innymi czeladnikami.

Tu zdjął ze ściany flower-strzelbę, nabił go, przywiązał cyngiel do gwoździa wbitego w ścianę, poczem skierował *lufę floweru w serce i nacisnąwszy nogą sznurek spowodował wystrzał.*

Kula ugodziła go *wprost w serce, powodując śmierć na miejscu.*

Przedłużająca się nieobecność Kurpa w warsztacie rzeźnickim, zaniepokoiła siostrę oraz czeladników.

Jeden z nich pobiegł do izby czeladniczej, zastał jednak drzwi zamknięte od wewnątrz. Zajrzawszy do izby przez dziurkę od klucza, ujrzał na podłodze czyjąś rękę. Domyślając się, iż zaszło coś złego z Kurpem wszczął alarm. Nadbiegli Koteccy i reszta czeladzi rzeźniczej, którzy wyłamali drzwi.

Wówczas oczom wkracających do izby przedstawił się wstrząsający widok. Na podłodze we krwi, nie dając żadnych oznak życia leżał Czesław Kurp.

Zawezwano pogotowe ratunkowe miejskie, którego lekarz stwierdził zgon desperata.

Zwłoki zabezpieczone zostały na miejscu do zejścia władz sądowo-śledczych.

Decyzja w sprawie budowy domków

na Polesiu Konstantynowskiem

zapadnie w dniu dzisiejszym na posiedzeniu komitetu

Jak wiadomo, oferty na wybudowanie kolonij robotniczych złożyło 10 firm, niektóre na roboty częściowe, inne na całe kolonje.

Onegdaj i wczoraj komitet budowy domów robotniczych rozpatrywał szczegółowo złożone oferty, badał przedstawione kosztorysy i warunki budowy, które w niektórych ofertach różnią się znacznie od innych.

Dziś komitet ostatecznie zadecyduje, którym firmom powierzy budowę, poczem firmy te zostaną zaproszone na konferencję z przedstawicielami komitetu budowy, wspólnie z inżynierami miejskimi i przedstawicielami techników, aby ostatecznie omówić szczegóły budowy.

Oczywiście, że obecny strajk budowlany wpłynąć może na odroczenie planu magistratu, jednakże, prace przedwstępne potrwają jeszcze kilka dni, wobec czego jest nadzieja, że w międzyczasie strajk zostanie zlikwidowany i magistrat będzie mógł w bieżącym roku przeprowadzić wyznaczoną część robót na Polesiu Konstantynowskiem.

Strajk budowlany trwa

Przedsiębiorcy dadzą w piątek decydującą odpowiedź

W dniu wczorajszym na skutek interwencji inps. pracy p. Wyrzykowskiego zwołana została do lokalu inspektoratu pracy ponowna konferencja przedsiębiorców budowlanych z przedstawicielami robotników.

Na konferencję tę ze strony przedsiębiorców przybyli przedstawiciele Zw. Zawodowego Przedsiębiorców Budowlanych, Cechu Majstrów Murarskich i Cechu Majstrów Ciesielskich oraz Związku Polskiego Majstrów Murarskich.

Z ramienia robotników zaś przedstawiciele Związku Zawodowego Budowlarzy, Z. Z. P., Zw. Klasowego Robotników Budowlanych oraz gospód: czeladzi murarskich i ciesielskich.

Początkowo p. insp. Wyrzykowski zainicjował konferencję wspólną, wobec tego jednak, iż pomiędzy strona nie doszło do porozumienia, pan inspektor Wyrzykowski zdecydował się na odbycie z każdą ze stron konferencji oddzielnej.

Przedewszystkiem p. Wyrzykowski konferował z przedsiębiorcami, którzy wskazali, że w swoim czasie proponowali umowę gwarantującą robotnikom 14 procent podwyżki i że napewno doszłoby do podpisania tej umowy, gdyby nie oporne stanowisko Zw. Klasowego.

Przedsiębiorcy zwrócili uwagę na to, że gdyby umowa została przez robotników zaakceptowana, to płace ich zrównałyby się z płacami robotników budowlanych w Warszawie.

Zdaniem przedstawicieli przedsiębiorców w obecnej chwili niema absolutnie żadnej podstawy do podwyższenia płac ponad 14 procent, ponieważ drożyzna ostatnio nie wzrasta.

W wyniku dłuższej dyskusji udało się jednak p. insp. Wyrzykowskiemu skłonić przedsiębiorców do rewizji swego stanowiska.

Przyrzekli oni p. Wyrzykowskiemu, że wtej sprawie odbędą zebranie ogólne w piątek, odpowiedź zaś swą zakomunikują we wtorek przyszłego tygodnia, kiedy to odbędzie się ponowna konferencja w inspektoracie pracy.

Odpowiedź przedsiębiorców zakomunikował p. insp. Wyrzykowski oczekującym przedstawicielom związków robotniczych, którzy oświadczyli, że będą strajk kontynuowali.

Na tem konferencja została zakończona.

Po odbyciu konferencji p. insp. Wyrzykowski udał się do p. wojewody Jaszczołta w celu zdania relacji z przebiegu pertraktacyj z obu stronami.

* * *

Po konferencji odbyło się zebranie Stowarzyszenia Zawodowego Przemysłowców Budowlanych, Cechu Majstrów Murarskich w Łodzi, Cechu Majstrów Ciesielskich, Zrzeszenia Polskich Majstrów Murarskich, którzy uchwalili przyznać robotnikom 15 procent podwyżki, zaznaczając, że we wspomnianych naradach okazały maksimum dobrej woli, idąc na możliwie największe ustępstwa, wobec czego za dalsze trwanie obecnego stanu rzeczy odpowiedzialności ponosić nie mogą.

Ograniczenie akcji doraźnej dla bezrobotnych

Od 23 lipca natępuję dalsze ograniczenie

W dniu wczorajszym dyrekcja obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi otrzymała zarządzenie Ministerstwa Pracy, przedłużające akcję zapomóg doraźnych na terenie P. B. P. P. Łódź i Piotrków na czas od dnia 16 do 22 b. m. włącznie na zasadach ograniczeń stosowanych w okresie od dnia 1-go do dnia 15-go b. m.

W myśl tego zarządzenia pozbawieni zostaną zupełnie zapomóg samotni i żonaci bezdzietni w Łodzi, w Zgierzu i Tomaszowie Mazowieckim, którzy korzystali z zapomóg przez 26 tygodni. W Piotrkowie, Ozorkowie, jak również w Zduńskiej Woli, Rudzie Pabjanickiej i Konstantynowie samotni i żonaci bezdzietni wogóle przestaną korzystać z zapomóg bez względu na to, czy korzystali z nich przez 26 tygodni czy też nie.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Pracy postanowiło akcję doraźnej pomocy bezrobotnym od dnia 23 lipca r. b. w dalszym ciągu ograniczyć i zarządzenia w tej sprawie przesłane zostaną obwodowemu zarządowi funduszu bezrobocia w dniach najbliższych.

Co się tyczy zapomóg doraźnych dla pracowników umysłowych, to dotychczas łódzki zarząd funduszu bezrobocia w sprawie tej nie otrzymał żadnych zarządzeń wypłat.

Tragiczna śmierć łodzianina w Skierniewicach

Kąpiąc się — utonął w rzece Skierce

W 26-tym pułku artylerji polowej stacjonującej w Skierniewicach odbywał służbę wojskową niejaki Edward Szachsznajder, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wysokiej 15.

Wczoraj po południu Szachsznajder wydostawszy się bez przepustki z koszar, udał się do kąpieli w rzece Skierce. Kąpiąc się, doznał skurczu mięśni i natrafiwszy na głębię, utonął.

Gdy nieobecność Szachsznajdra w koszarach zaczęła się przedłużać, udano się na poszukiwanie.

Niektórzy koledzy, którym zwierzył się ze swego zamiaru udania się do kąpieli, zwrócili na to uwagę szefa kompanji, który też wraz z innymi żołnierzami udał się ku rzece.

Tu ujrzano bieliznę i mundur Szachsznajdra leżące na brzegu.

Zaczęto przeszukiwać rzekę i wreszcie wyłowiono zwłoki nieszczęśliwego żołnierza, które przewieziono do kostnicy przy szpitalu wojskowym. Powiadomiona o tragicznym wypadku żandarmerja, wdrożyła dochodzenie.

Przegląd taksówek 226 — 240

W czwartek dnia 19 lipca r. b. stosownie do przepisów o eksploatacji dorożek samochodowych w m. Łodzi, wydanych przez Magistrat, a zatwierdzonych przez Radę Miejską, w kolejnym dniu dorocznego przeglądu samochodów odbędzie się między godz. 8 rano a 1 po południu na Placu Wolności przegląd dorożek samochodowych od Nr. 226 do 240.

Niezwykły wypadek pod Łodzią

Żmija uśmierciła człowieka

W lesie tuszyńskim zażywał chłodu Marjan Grzejszczak (Wójtowska 5), gdy nagle podpełzła żmija i ukąsiła go w nogę.

W strasznych cierpienich odwieziono ukąszonego do domu, gdzie wkrótce zmarł.

Co usłyszymy dziś *przez radjo*

(Program warszawski, fala 1111).

CZWARTEK, 19-go lipca.

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny.
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram.
17.00—17.25 Odczyt p. t. Architektura warszawska w okresie klasycyzmu, wygł. profesor Władysław Tatarkiewicz.
17.25—17.50 Pogadanka p. t. Chwile, gdy człowiek pragnie być sam ze sobą z działu kącik dla kobiet wygł. p. Marja Ankiewiczowa.
18.00—19.00 Audycja literacka. Transmisja z Wilna.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.30—19.55 Odczyt p. t. Bieżące zagadnienia gospodarcze polskiego rolnictwa wygł. p. Mieczyław Grabowski.
19.55—20.05 Komunikat rolniczy.
20.05—20.15 Nadprogram i komunikaty.
20.30 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, organizowany wespół z Polskiem Radjo (Transmisja z Doliny Szwajcarskiej). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tedusza Mazurkiewicza, Julja Mechówna (sopran) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). W programie muzyka włoska. W przerwie biuletyn Messager Polonais w języku francuskim.
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty P. A. T.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Niebezpieczny działacz „Kombundu"

Skazany przez Sąd Okr. na 4 lata ciężkiego więzienia

Dnia 26 stycznia 1924 roku odbyło się w sali Filharmonji przy ulicy Narutowicza 20 za zezwoleniem ówczesnego Komisarjatu Rządu zebranie publiczne zorganizowane przez związek pracowników krawieckich „Igła".

Na zebraniu tem mieli przemawiać niejacy Aleksander i Admoni na temat waloryzacji, drożyzny i bezrobocia oraz innych spraw dotyczących życia robotniczego.

Ze względu na to, iż władze palicyjne zostały drogą konfidencjonalną powiadomione, że pod płaszczykiem legalnego zebrania ma odbyć się agitacyjny wiec żydowskiej frakcji Komunistycznej Partji Robotniczej t. zw. „kombundu", wydelegowano na zebranie powyższe dwuch wywiadowców, a mianowicie Chudesa i Kopcia.

W oznaczonym dniu o godzinie 11-ej rano rozpoczęło się zebranie w Filharmonji w obecności 600 osób. Mówca występujący pod pseudonimem „Admoni", krytykując obecne szkoły żydowskie, znajdujące się pod wpływem ortodoksów, nawoływał zgromadzonych do zakładania szkół żydowskich, których celem byłoby wpajanie zasad rewolucyjnych, umożliwiających zaprowadzenie lepszego ładu i porządku na świecie.

Z kolei wystąpił z przemową niejaki Minc używający pseudonimu „Aleksander", który nawoływał obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci Lenina, a gdy wezwania tego usłuchali, rozpoczął przemowę, w której poddał ostrej krytyce obecne stosunki społeczne i nawoływał zgromadzonych do prowadzenia walki z kapitałem, tworzenia komitetów fabrycznych i spowodowania jaknajszybszego ujęcia całkowitej władzy państwowej przez proletarjat. Mówca wzywał też do nawiązania kontaktu z proletarjatem innych krajów.

Po skończonym wiecu przodownik Kopeć skierował się ku Aleksandrowi vel Mincowi oraz Adoniemu, którego rzeczywiste nazwisko brzmiało Duak w celu aresztowania ich.

Duak zorjentowawszy się w sytuacji zdołał zbiec, tak, że aresztowany został tylko Minc.

Po kilku dniach zwolniony za kaucją, skorzystał z tego i zbiegł. Rozesłano za nim listy gończe, tak samo i za Duakiem.

Przed niedawnym dopiero czasem Minc aresztowany został w Tczewie w chwili, gdy wysiadał z pociągu zdążającego do Gdańska.

Udał wielkie oburzenie, legitymując się paszportem na nazwisko Zylbersztajna.

Mimo to wywiadowcy, będąc w posiadaniu jego fotografji, aresztowali go i przewieźli do Warszawy, gdzie stwierdzone już zostało ponad wszelką wątpliwość, że jest to właśnie ów Minc, poszukiwany listami gończymi przez policję łódzką.

Pod silną eskortą odstawiony został do Łodzi, a w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego pod zarzutem przynależności do partji komunistycznej i działalność wywrotową.

Sprawę rozpatrywał p. sędzia Illinicz jako przewodniczący w asystencji sędziów Kopaczewskiego i Taubenszlaga. Oskarżenie wnosił prokurator Herman. Bronił oskarżonego adw. Erlich z Warszawy.

Oskarżony do winy nie przyznał się.

Wobec tego przesłuchano cały szereg świadków, między innymi zaś przodownika V brygady śledczej, Kopcia, który aresztował Minca w roku 1924 na wiecu w Filharmonji.

Zeznania przodownika Kopcia były dla oskarżonego bardzo niekorzystne. Pinkus Minc używający pseudonimu „Aleksander" był jednym z członków żydowskiego stronnictwa Bund pod nazwą „kombundu" i z działalności swej był dobrze znany policji politycznej.

Minc był również członkiem centralnego komitetu partji komunistycznej Białorusi oraz innych organizacyj wywrotowych.

Tak samo obciążające dla oskarżonego były zeznania świadków podkomisarza Zakrzewskiego, kierownika V brygady śledczej w Łodzi, kierownika I brygady urzędu śledczego w Warszawie Pogorzelskiego oraz przodownika Chudesa.

Następnie zeznawali świadkowie: rad. Milman, wiceprezydent miasta Rapalski, oraz radny Poznański. Świadkowie ci zostali wezwani przez obronę.

Po wysłuchaniu zeznań świadków, głos zabrał prokurator Herman, który domagał się surowego wymiaru kary dla oskarżonego wobec całkowitego udowodnienia mu winy.

Po przemówieniu adw. Erlicha, Sąd udał się na naradę, w której wyniku ogłosił wyrok skazujący 29-letniego mieszkańca Łodzi Pinkusa Minca *na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.*

Uzupełniające wybory w Rudzie Pabjanickiej

P. P. S. i N. S. P. P. nie wezmą udziału w wyborach

Jak już donosiliśmy, z rady miejskiej w Rudzie Pabjanickiej wystąpili radni z P. P. S. i N. S. P. P., a posłowie Szczerkowski i Zerbe zwrócili się do urzędu wojewódzkiego w sprawie rozwiązania rady i wyznaczenia nowych wyborów do rady i magistratu.

Urząd wojewódzki w pierwszym rzędzie wydelegował inspektorów celem przeprowadzenia inspekcji i lustracji gospodarki miejskiej.

Obecnie p. wojewoda zadecydował rozpisanie jedynie wyborów uzupełniających na miejsce radnych, którzy zrezygnowali z mandatów

Jak się dowiadujemy, socjaliści polscy i niemieccy udziału w wyborach nie wezmą i agitować będą za nieoddawaniem głosów podczas wyborów.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Trzy pożary jednego dnia. Brzytwą poderżną sobie gardło. Dwie kobiety targnęły się na życie.

W ciągu dnia wczorajszego straż ogniowa wzywana była do trzech pożarów. Pierwszy z nich wydarzył się przy ulicy 6-go Sierpnia 102, w fabryce Sztajnberga, Spiewaka i S-ki. Wskutek nadmiernego gorąca w suszarni, spowodowanego przez panujący upał, samorzutnie zapaliła się bawełna. Ogień szybko rozszerzał się, tak, że nie było mowy o ugaszeniu go rozporządzalnemi na miejscu środkami.

Zawezwano straż ogniową. Na miejsce przybyły I-szy i II-gi oddziały, które po półgodzinnej akcji ratunkowej pożar zlokalizowały.

Straty narazie nie obliczono.

* * *

O godzinie 10-ej min. 35 przed południem wezwano II-gi oddział straży ogniowej na ulicę Narutowicza, gdzie wybuchł pożar w mieszkaniu Stanisława Magnowskiego. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie wynikłe w żyrandolu elektrycznym. Po półgodzinnej akcji zdołano pożar ugasić. Część mieszkania wraz z urządzeniem spłonęła.

Strat narazie nie obliczono.

* * *

O godzinie 8-ej minut 10 wybuchł pożar w szarparni Majera Zalewskiego przy ulicy Senatorskiej 25. Od iskry szarpacza zapaliła się nagromadzona bawełna. Na miejsce wyjechały oddziały II-gi i IV-ty straży ogniowej, która po jednogodzinnej akcji pożar ugasiła.

Straty wynoszą około 1000 zł.

* * *

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj w domu przy ulicy Kilińskiego 225. W domu tym zamieszkuje niejaki J. Kolasiński, który od dłuższego czasu cierpi na silny rozstrój nerwowy.

Wyostrzoną brzytwą Kolasiński poderznął sobie gardło. Gdy członkowie rodziny wrócili z miasta, zastali go leżącego na podłodze w ogromnej kałuży krwi. Niezwłocznie zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz stwierdził stan beznadziejny desperata i przewiózł go do szpitala Poznańskich, gdzie, jak się dowiadujemy, nieszczęśliwy dogorywa.

* * *

Przy ulicy Św. Anny 21 w bramie domu napiła się w celu samobójczym sublimatu 43-letnia Manja Essenberg, zamieszkała przy ulicy Sienkiewicza 4. Zawezwane przez przechodniów pogotowie ratunkowe, po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala Św. Józefa.

Feljeton

Cherchez la femme

— Czytałeś tę notatkę jaką podały dzienniki za prasą jugosłowiańską o baronie Loewensteinie?

— Nie. Znalazł się?

— Nie, to nie wiadomo. Ale jest bardzo możliwem, że nie utonął — ot wprost zniknął z ładną, miłą i sympatyczną kobietą, jaką jest córka belgradzkiego miljonera, Sabina Rusticz.

— Ah — więc cherchez la famme! Ale czy to nie na jedno wychodzi? W tym wieku, w jakim był Loewenstein, równie groźnym był upadek z aeroplanu w morze, jak... eskapada z panną Lubicz... Ale wie pan, co ja panu powiem, mnie się zdaje, że jak zaczną szukać przyczyn niepowodzeń Italji i Nobilego, to też znajdą — kobietę...

— Bardzo możliwe — wcale nie wątpię — tem więcej, że w grę wchodzą bieguny — a kobieta zawsze uznaje wszelkiego rodzaju ostateczności — nawet... podbiegunowe.

Cemil.

REDUTA PRASY

Już parę dni zaledwie dzieli nas od Wielkiej Reduty Prasowej, która w niedzielę odbędzie się w Helenowie. Impreza rozpocznie się o godzinie 3 po południu zabawą dziecięcą, podczas której milusińscy obdarzeni zostaną kolorowemi czapeczkami i słodyczami. O godzinie 4 po południu rozpoczną się zawody sportowe na boisku w Helenowie, gdzie również demonstrowana będzie autorakieta.

Nie będziemy wyliczać tu wszystkich tych niespodzianek, które komitet organizacyjny przygotował dla gości, którzy przybędą na Redutę. Powiemy tylko, że program jest niezwykle urozmaicony i zawiera cały szereg interesujących atrakcyj.

Wieczorem odbędzie się dancing.

Bilety do nabywania w dniu Reduty w kasie Helenowa.

Luna się odświeża

Dowiadujemy się, iż kino-teatr „Luna" został na krótki czas zamknięty celem przeprowadzenia gruntownego remontu.

Remont obejmujący cały lokal, jest przeprowadzony przez doświadczonych fachowców pod kierownictwem wybitnych artystów, którzy lokal ten przekształcą w najwytworniejsze miejsce rozrywkowe w naszem mieście.

Ttrajki na prowincji

Dnia 17 lipca w folwarku Sielce, gm. Topola, pow. Łęczycki zastrajkowało 25 robotników sezonowych, wtem kobiety i mężczyźni. — Robotnicy żądają większej zaliczki, jaką otrzymali, gdyż stawki dziennej płacy jeszcze nie ustalono, a ustalić je ma urząd rozjemczy.

* * *

W dniu 17 b. m. w Aleksandrowie, pow. Łódzkiego wybuchł strajk pończoszników, na tle ekonomicznem w sprawie niedopuszczenia zredukowania dotychczasowych stawek zarobkowych.

Ogółem zastrajkowało 250 pończoszników. Akcją strajkową kieruje zarząd Związku Rob. i Robotnic przemysłu włókienniczego — oddział w Aleksandrowie.

Jak się zachować podczas upałów

Uwagi i wskazówki wybierających się na wieś

W celu uniknięcia zaburzeń w regulacji ciepła organizmu należy przedewszystkiem o ile możności ograniczyć pracę fizyczną.

Ubranie powinno być lekkie i — co najważniejsze — przewiewne.

W czasie upałów należy używać pożywienia lekkiego i pożywnego.

Należy zwiększyć ilość chłodnych napoi, jak kwaśne mleko, herbata i t. p.

Mięsa nie należy wcale jeść, pozatem ograniczyć potrawy mączne na korzyść jarzyn.

Opierając się na doświadczeniu, że rozgrzane słońcem mury kamienic w mieście, uniemożliwiają odprowadzanie ciepła do skóry, zaleca się unikać w skwarne, przesycone parą wodną południe, zatrzymywania się, czy nawet dłuższego chodzenia wzdłuż rozgrzanych murów.

W razie, jeśli znajdziemy się w konieczności niesienia pomocy nieszczęśliwemu, którego raził udar ciepły, należy przedewszystkiem ułożyć go w cienistem miejscu, a następnie po usunięciu ubrania zlewać go zimną wodą i aplikować napoje chłodzące.

Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.

Doświadczenie uczy, że w razie nagłego zachorzenia lub nieszczęśliwego wypadku, otoczenie pacjenta traci zazwyczaj głowę i nic nie czyni, by nieszczęśliwego ratować, zanim lekarz nadejdzie. Jest to jeszcze fatalniejsze, gdy znajdujemy się na odległem jakiemś letnisku, lub zgoła wsi, skąd do najbliższej miejscowości, gdzie lekarz przebywa, jest dość daleko i na pomoc jego można kilka godzin czekać. Pomocy choremu trzeba zaraz udzielić, jeżeli jednak ktoś się nie zna na tem i może sfuszerować jakiś zabieg, to lepiej oczywiście wcale nie brać się do rzeczy i zdać wszystko na pomoc Boską i spodziewanego lekarza. Dlatego sądzimy, że nie od rzeczy będzie dla pouczenia wybierających się na letnisko przytoczyć kilka ważniejszych wypadków, w jaki sposób należy udzielić pierwszej pomocy pacjentowi.

Czego należy unikać przy ropiejącej ranie.

Rany nie otwierać, ropy nie wypuszczać, miejsca chorego nie masować. Wszystko to należy do lekarza.

Środki zapobiegawcze.

Każdą małą nawet rankę zwilżyć alkoholem, albo tynkturą jodową. Przy zaczynającem się zapaleniu zrobić wilgotny okład. Jeżeli do rany dostały się obce ciała, nie trzeba godzinami całemi próbować, czy się ich nie wydobędzie. Takie daremne a niefachowe usiłowania pogarszają stan rany. Jeżeli skaleczenie nastąpiło przez zardzewiałe żelazo (gwoździem), jeżeli do rany dostała się ziemia lub brud, należy zawezwać jaknajprędzej lekarza, który zadecyduje, czy nie jest potrzebna zapobiegawcza injekcja przeciw tężcowi. Tężec jest bardzo niebezpieczną chorobą, a usunąć ją można tylko szybkimi środkami prezerwatywnymi.

Gdy do oka wpadnie obce ciałko.

Wtedy mamy uczucie nieznośnego pieczenia, ucisku na oko i łzawienie. Cóż robimy? — trzemy oko i gnieciemy. Jest to zupełnie mylne i fałszywe. Chorego oka nie wolno trzeć. Oko należy zbadać przed lustrem, celem wykrycia obcego ciała. Gdyśmy wykryli to obce ciałko, mokrą szmateczką ostrożnie wydalić. Gdy się to nie uda, to nie czekając dłużej, iść do lekarza. Na razie robić wilgotne okłady.

Obce ciało w uchu.

Jeżeli się je niezręcznie wydostaje, to skutek jest wprost przeciwny, wpycha się coraz głębiej. To samo dotyczy nosa. W tych wypadkach bezwarunkowo nic nie robić, tylko wezwać pomocy lekarskiej.

Porażenie od pioruna.

Uderzenie pioruna pociąga zazwyczaj za sobą śmierć. Niekiedy jednak człowiek przychodzi do siebie, ale na całe życie mogą mu zostać, jako pamiątka, częściowo porażenie, ból stawów lub wstrząśnienie mózgu.

Gdy się ujrzy błyskawicę, to już jest po uderzeniu pioruna i niczego nie należy się już obawiać. Porażonego piorunem umieścić w bezpiecznem miejscu, rozebrać i przez długi czas, nawet kilkanaście godzin jednym ciągiem, stosować sztuczne oddychanie. Przy wypadkach nieszczęśliwych z elektrycznością sztucznie wytwarzaną, natychmiast wyłączyć prąd. Niosący pomoc musi także sam na siebie uważać. Stać powinien na szkle, suchem drzewie, albo złożonym kilkakrotnie kocu. Tego, który uległ wypadkowi, dotykać tylko za suknie, a oddalać go od maszyny przy pomocy drewnianych grabi, kijów, lub dźwigni. Z chwilą, kiedy już jest poza obrębem prądu elektrycznego, rozpocząć natychmiast akcję ratunkową.

cki

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie trzy przedstawienia „Golema“.

Dziś, czwartek, jutro i w sobotę dane będą ostatnie przedstawienia świetnego widowiska teatralnego A. Marka i Leiwika „Golem“ w wybornej premjerowej obsadzie z Kazimierzem Kijowskim, Boneckim, Woskowskim, Dąbrowską i Lubieńską w rolach głównych.

Ceny znacznie zniżone: od 50 gr. do 4 zł.
Kasa czynna: w Cukierni Gostomskiego do 7 wieczorem, zaś od 7 i pół w teatrze.
Sala doskonale wentylowana.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

przedłuża do soboty wieczorem obecną, cieszącą się olbrzymim powodzeniem rewję — wodewil Gustawa Wassercuga **„Tak, to jest Łódź“** z nieporównanymi w swoich rolach: Szubertem-Plamiakiem, Konstantym Tatarkiewiczem-Konfeldem, Winawerem-Komisarzem, Wtorkiewiczem oraz Mrozińskim-Derauchem, Niemirzanką, Jakubińską, Krzemieńskim i t. d.

Wielką atrakcją są również tańce znakomitej pary baletowej Wojnar — Soboltówna.

Początek o godz. 9-ej.
Kasa w Ogrodzie otwarta od 8-ej.
Wejście 1 zł.
Dojazd i powrót tramwajami Nr. Nr. 2 i 7.

W niedzielę premjera nowego wydania rewji „Tak, to jest Łódź“ w częściowo zmienionej obsadzie i zupełnie nowym programem tańców i ewolucyj.

„CHATA ZA WSIĄ“
w parku „Wenecja“.

Urządzone przez Teatr Popularny wielce ciekawe i efektowne widowisko na wolnem powietrzu „Chata za wsią“, które spotkało się z tak entuzjastycznem przyjęciem na poprzednich przedstawieniach, grane będzie w dalszym ciągu od dzisiaj do soboty włącznie. Malowniczy teren, piękne chóry i muzyka, efektowne tańce, interesująca akcja i znakomita gra całego ensamblu z czołowemi siłami na czele złożyły się na całość wysoce artystyczną.

Wcześniejsza sprzedaż biletów odbywa się w kasach: Teatru Popularnego od godz. 11 rano do 5 po poł., w kwiaciarni B-ci Dymkowskich — Plac Kościelny 4 od godz. 11-ej rano do 5 po poł., w kwiaciarni W Salwy — Moniuszki 2 od godz. 9 rano do 8 wiecz., w sali Geyera — Piotrkowska 295 od godz. 9 rano do 9 wiecz.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG“
w ogródku Cegielniana 16.

Dziś powtórzenie doskonałej rewji p. t. „Letnie miłostki“, w której szereg szlagierowych skeczów, scen wokalnych i choreograficznych w wykonaniu sympatycznego gościa p. Sabiny Sawickiej, znanych z poprzednich występów pp. Buczyńskiej, Hryniewieckiej i Czartoryskiej oraz ulubionego artysty Cz. Skoniecznego wraz z całym zespołem „Gongu“ składa się na całość ciekawą, pociągającą i bardzo starannie wyreżyserowaną. Przewaga humoru i melodyjności czyni program wesołym i lekkim. Na pierwszem miejscu należy postawić aktualny sketch p. t. „Inspekcja sanitarna“ oraz „Przy bufecie“ i „Pojedynek amerykański“, w których kapitalny w swych kreacjach Skonieczny zbiera sute żniwo oklasków.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 8 i 10-ej wiecz.

Pabjanice zaciągają pożyczkę
na budowę rzeźni i domu dla bezdomnych

W związku z wiadomością o pabjanickiej delegacji bezrobotnych u Pana Wojewody w sprawie uruchomienia robót publicznych dla pozbawionych pracy, dowiadujemy się, iż Rada Miejska m. Pabjanic uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w wysokości 660,000 złotych na budowę rzeźni oraz 20,000 złotych na wykończenie domu dla bezdomnych.

Uchwała ta została przez Pana Wojewodę w dniu wczorajszym zatwierdzona, wobec czego prezydent m. Pabjanic udaje się w najbliższych dniach do Warszawy, celem definitywnego załatwienia sprawy.

Roboty dookoła budowy rzeźni umożliwią zatrudnienie większej ilości ludzi, co też w znacznej mierze wpłynie na poprawę stanu bezrobocia.

Niezależnie od tego komunikują nam, iż w połowie sierpnia rozpoczną się roboty dokoła budowy gmachów Sądu Okręgowego i Izby Skarbowej w Łodzi.

Ruch spółdzielczy a stan średni

Ruch spółdzielczy w Polsce, przed wojną dość słaby wskutek tamowania go przez rządy zaborcze, po wojnie rozwinął się i rozwija nader pomyślnie. Warstwy ekonomiczne słabe, który warunki zarobkowania lub wysokość dochodów pogorszyły się znacznie po wojnie, garną się do spółdzielczości, jako do jednej z dróg, wiodących ku lepszej przyszłości. Szczególnie wzmógł się w ostatnich latach ruch spółdzielczy w Polsce.

I tak w ciągu trzech lat od 1924—1927 przybyło 5.966 spółdzelni. W roku 1926 było ich 13.909, w roku zaś 1927 — 15.729, z czego 5.803 spółdzielni kredytowych. Do spółdzielni tych należy blisko 3 miljony członków. Przyjmując pod uwagę, że do spółdzielni tych należą przeważnie członkowie, prowadzący gospodarstwa i utrzymujący rodzinę, złożoną przeciętnie z 3 osób, bez przesady rzec można, iż prawie czwarta część 30 miljonowej ludności Rzplitej korzysta z usług spółdzielni. Spółdzielczość w Państwie stopniowo odbudowuje zniszczone w czasie inflacji kapitały własne i gromadzi kapitały obrotowe, pochodzące z wkładów oszczędnościowych. Praca ta ma doniosłe znaczenie dla tężyzny i rozwoju życia gospodarczego kraju.

Stosunki kredytowe jednak, w małych zwłaszcza miasteczkach i osadach pozostawiają jeszcze dużo do życzenia. Są całe połacie kraju, gdzie rzemieślnicy, drobni przemysłowcy i kupcy płacą od krótkoterminowych kredytów 6 lub 8 w stosunku miesięcznym. Podniesienie produkcji i eksportu wytworów przemysłowych i **rzemieślniczych uzależnione jest w wielkiej mierze od pomocy kredytowej i surowcowej.** Jakkolwiek istnieje dotychczas objętych statystyką 537 spółdzielni kredytowych (196 kupieckich i 241 rzemieślniczych i przemysłowych), obsługujących drobny przemysł, rzemiosło i kupiectwo, jest to jeszcze znikomą stosunkowo ilością w porównaniu z istotnemi potrzebami stanu średniego. Nietylko spółdzielnie kredytowe musi tworzyć rzemiosło i kupiectwo, ale również spółdzielnie surowcowe, wytwórcze, przemysłowe, mieszkaniowe, handlowe, pracy i t. p. Spółdzielnie te winny utworzyć swój własny Związek rewizyjny, aby zapobiedz w ten sposób rozdrobnieniu ich wśród wielkiej ilości spółdzielni rolniczych i innych.

Z RYNKU CEGLANEGO

Założone przez Bank Gosp. Kraj. z inicjatywy Komitetu Ekonomicznego Ministrów Biuro Komisowe Pośrednictwa w zakupie cegły, mające na celu przeciwdziałanie spekulacyjnemu podwyższaniu ceny cegły przez pośredników drogą zebrania i zorganizowania konsumentów, rozwija coraz intensywniej swą działalność.

Z uwagi na korzystną konjunkturę i dzięki temu, że w większości wypadków wypłaca Biuro dostawcy zaliczkę, opłacając każdą dostawę natychmiast po jej wysłaniu, potrafiło Biuro osiągnąć wybitną zniżkę ceny cegły i przeprowadza obecnie tranzakcje przy cegle normalnego wymiaru 27×13×6 cm. po cenach przeciętnie 95 zł. za 1.000 sztuk loco wagon stacja Warszawa.

Na podstawie uchwały Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego z dnia 14 czerwca r. b. akcja Biura Komisowego, ograniczona pierwotnie do m. st. Warszawy i okręgu katowickiego, **została obecnie rozszerzona na całe państwo.**

Akcja ta jest pierwszą próbą zrzeszenia konsumentów w celu przeciwstawienia się zorganizowanemu pośrednictwu i skartelizowanej produkcji.

Biuro Komisowe, działając w oparciu o Komitet dla sparw obrotu i ceny cegły, złożony z przedstawicieli władz centralnych i zainteresowanych czynników, mając na oku obniżenie ceny cegły i zapewnienie konsumentowi jej dostawy w potrzebnej ilości i we właściwym czasie, ma równocześnie na względzie zapewnienie producentom pewności zbytu i ochroni ich przed stratami, wynikającemi z nadprodukcji. To ostatnie zadanie może Biuro spełnić tem łatwiej, że, skupiając w swem ręku — w myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów — całość zapotrzebowania cegły do budowli, wznoszonych przez instytucje, korzystające z kredytów budowlanych, wypłacanych przez B. G. K., **ma jedyną w państwie ewidencję w wysokości tego zapotrzebowania.** Gdy zaś obecnie 60% budowli w Polsce wznoszonych stawia się z kredytów rządowych, lub przy ich pomocy, Biuro Komisowe ma w ten sposób dokładne wiadomości o wysokości zapotrzebowania. Działając w porozumieniu z producentami cegły, może Biuro Komisowe podać im faktyczną wysokość zapotrzebowania, co uchroni ich od nadprodukcji, a z drugiej strony zapewni konsumentom dostawę potrzebnej im cegły.

Ponieważ Biuro, przeprowadzając tranzakcje, sprawdza kalkulacje kosztów własnych i przyjmuje ceny nie wyższe, **niż 20 do 30% ponad koszty własne produkcji,** przyczem zupełnie wyłącza drogie pośrednictwo prywatne, przeto w interesie wszystkich kupujących leży zaopatrywanie się w cegłę wyłącznie przez Biuro Komisowe B. G. K., a w interesie producentów oferowanie swej cegły do sprzedaży również wyłącznie tą drogą.

Biuro Komisowe pośrednictwa w zakupie cegły przy B. G. K. mieści się w Warszawie, ul. Królewska 5, tel. 62-58.

Mecz Cracovia Ł. K. S.
prowadzi p. Brzeziński w Poznania

Niedzielne zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Ligi, które wzbudziły w kraju olbrzymie zainteresowanie pomiędzy Ł. K. S. i Cracovią prowadzić będzie sędzia z Poznania p. Brzeziński.

Nadmienić należy, że Cracovia przybywa do Łodzi w najsilniejszym składzie z Kałużą, Gintlem i Szperlingiem na czele.

Łodzianie również wystąpią w groźnym obecnie zestawieniu.

Reul (Ł. K. S.) zaproszony
na wyścigi do Krakowa

Jaką popularnością cieszy się młody kolarz Ł. K. S. Reul, świadczy ostatnie zaproszenie, jakie nadesłała Cracovia pod adresem Ł. K. S. W liście swym Cracovia zawiadamia o wyścigach, które odbędą się w najbliższą niedzielę 22 lipca w Krakowie oraz prosi, by Reul wziął w nich udział. Dotychczas nigdy nie proszono imiennie zawodnika. Nic dziwnego, gdyż Reul w ciągu jednego roku stał się najlepszym kolarzem w Polsce. Ostatnie wyniki osiągnięte na zawodach w Warszawie zmusiły P. Z. T. K. do wyznaczeni Reula w skład drużyny olimpijskiej.

Młodemu, bo zaledwie 19-letniemu kolarzowi życzymy dzielnego reprezentowania Łodzi w Krakowie.

Podatek od gmin wiejskich

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zatwierdziło uchwałę rady miejskiej w Piotrkowie, w sprawie statutu o poborze na rzecz gminy tego miasta specjalnych opłat na pokrycie kosztów leczenia biednych mieszkańców m. Piotrkowa.

Jednocześnie została zatwierdzona uchwała sejmiku powiatowego w Kozienicach w sprawie statutu o poborze podatku inwestycyjnego, z zastrzeżeniem, że sumy, jakie z podatku tego wpłyną, będą użyte na zapomogi dla gmin wiejskich pow. kozienickiego, które w r. b. nie są w stanie pokryć wydatków na **dokończenie budowy szkół powszechnych.**

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, dnia 18 lipca 1928 r.

AKCJE.

Dolarówka — 86,50
Bank Polski — 178
Bank Handlowy — 117
Bank Dyskontowy — 135
Bank Zw. Sp. Zarob. — 83
Cukier — 60
Firlej — 67
Węgiel — 104
Lilpop — 36,50
Modrzejów — 42,50
Starachowice — 54,85
Borkowski — 15,5
Spirytus — 38

Tendencja przeważnie słabsza.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złata równa się 59244. Kurs obliczeniowy 100. w złocie równa się 172. Dolar w obrotach prywatnych 8,88½ Rubel złoty 4,65. Rubel srebrny 295. Ruble w bilonie ros. 135

Największy dom handlowy w świecie

Największym budynkiem handlowym na świecie szczycić będą się mogły, oczywiście, Stany Zjednoczone.

W wielkiem mieście światowego handlu mięsem, Chicago, wykończony zostanie wkrót ce gmach, który swymi rozmiarami, zakasuje wszystkie istniejące dotą na świecie „największe" budowle. Piramidy egipskie przestaną nam imponować. Gmach ten będzie się nazywał Merchadise Mart i będzie miał osiemnaście pięter po przeszło 200.000 stóp kwadratowych, oraz dalszych pięć pięter, tworzących rodzaj baszty. Cały więc gmach będzie miał zgórą 4 miljony stóp kwadratowych powierzchni. Olbrzym ten służyć będzie na hurtowe sklepy pokazowe dla kuców i obejmować będzie wszystkie sprzedawane gdziebądź na świecie towary.

Merchandise Mart będzie miał trzy fronty po 724.577 i 324 stopy i wznosić się będzie na miejscu dawnej stacji osobowej kolei Northwestern and Chicago.

Koszt budowy tego największego na świecie budynku handlowego wyniesie nawet, jak na amerykańskie stosunki, pokaźną sumkę 30 miljonów dolarów, czyli prawie ćwierć miljarda złotych. W gmachu tym znajdzie się również kolosalna ilość najrozmaitszych urządzeń transportowych. Cały parter będzie jedyną tego rodzaju wielką stacją wyładunkową i załadunkową, do której zbiegać się będą dziesiątki torów kolejowych, sprowadzających towary ze wszystkich krańców Stanów, z nad Atlantyku i z nad Pacyfiku. Nadchodzące do Merchindise Mart towary będą wyładowywane i pośpiesznemi elewatorami wznoszone na odpowiednie piętro. Wszystkie piętra poprzecinane będą szerokimi korytarzami, wzdłuż których będą okna wystawowe, jak na wielkiej handlowej ulicy. W górnych pięciu piętrach środkowej baszty będą urządzone hotele, kluby, restauracje, kawiarnie, dancingi, gwoli wypoczynkowi i zaba wie przyjezdnych kupców, którzy będą mieli do dyspozycji na miejscu biura stenografek, urzędy pocztowe i telegraficzne, wywiadownie handlowe, salę konferencyjną, na której będą omawiane i dokonywane tranzakcje, przewyższające wielokrotnie wartość rocznego handlu Polski z zagranicą.

Głupia propozycja

Do restauracji w Heiligensee przybył podróżujący malarz i zoolog Reuz, przyniósłszy ze sobą dwie jadowite żmije serbskie. Chcąc węże fotografować, uprosił córkę właściciela zajazdu, czternastoletnią Charlottę Träger, ażeby jedną żmiję wzięła na kolana. Podczas zdjęcia żmija nagle ukąsiła dziewczynkę w rękę. Już po kilku minutach zauważono u niej silnie objawy zatrucia i w stanie nieprzytomnym musiano ją przewieźć do szpitala. Dzięki natychmiastowym wstrzyknięciom antidotum, zdołano dziecko od śmierci uratować, jednakowoż leży ono w gorączce i jest ciągle jeszcze niebezpiecznie chore. Przeciwko Reuzowi wszczęto dochodzenia o śmiertelne uszkodzenie ciała.

NA DALEKIM WSCHODZIE

Kosmopolityzm Władywostoku

Położony na drugim końcu Syberji, Władywostok, na półwyspie otoczonym zewsząd niemal przez burzliwe morze, latem pełne mgły, zimą zaś odcięte od świata olbrzymiemi bryłami lodu, wygląda jak miasto, zaludnione przez jakichś dzikusów północy, którzy jedynie w stanie są żyć w tak twardych warunkach. Lecz sąd taki byłby mylny, bo mało jest miast tak pełnych cudzoziemców, jak właśnie Władywostok. Na ulicach jego można napotkać nie tylko rosjan, lecz także japończyków, chińczyków, koreańczyków, niemców, norwegów i anglików. Najpóźniej przybyli tam amerykanie, którzy starają się odrobić opóźnienie i nie pozostać w tyle, jeśli chodzi o wpływy w tem mieście i dalekiej okolicy.

Władywostok leży bardziej na południe, aniżeli Cannes czy Biarritz, lecz klimat tutaj jest tak surowy, a burze z Oceanu Lodowatego tak częste i silne, że wszystko zamarzałoby tam na cały prawie rok, gdyby nie ciepły prąd Kurosina, stanowiący dla Azji to, czem dla Europy jest Golfstrom. Mimo to przecież mrozy zimą dochodzą do 25 stopni. Z mieszkańców najliczniej reprezentowana jest rasa żółta — chińczycy. Władze rosyjskie walczyły swego czasu zawzięcie z tym chińskim najazdem, a kozacy nieraz urządzali na nich pogromy. W r. 1900 ten wrogi nastrój i niechęć do chińczyków wystąpiły szczególnie jaskrawo, nic też dziwnego, że Chiny odpowiedziały na to powstaniem bokserów. Jak dalece surowe były rządy rosyjskie świadczy fakt, iż ówczesny gubernator Władywostoku kazał zamieszkałym w mieście chińczykom wrócić poza miasto wpław przez dużą rzekę. Utonęło wtedy tysiące ludzi. Prześladowania nie pomogły i z czasem chińczycy wrócili do Władywostoku, rzucając się do handlu i do przeróżnych zawodów.

Chińczycy — to rasa przedziwnie twarda, ruchliwa i niezmordowana. Jak dalece są oni nieustraszeni, dowodzi fakt, jaki miał miejsce podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Było to pod Portem Artura. Walka obu flot wrzała, pociski sypały się bez przerwy. Nagle pośród tych kolosów, ziejących ogniem i ołowiem, ukazała się mała dżonka chińska. Płynęła ona najspokojniej pod deszczem pocisków. Okazało się, że była to dżonka chińczyka, właściciela pralni, który zobowiązał się jednemu z oficerów floty dostarczyć bieliznę na okręt. Od punktualnego przybycia z zamówieniem nie odstraszyły chińczyka strzały armatnie.

Jest rzeczą ciekawą, że wszyscy chińczycy, którzy opuszczają ojczyznę, by się dorobić i wrócić do siebie z pieniędzmi, pozwalającymi już na wygodne życie, wyruszają na tułaczkę bez żon przeważnie. To też na ulicach Władywostoku można napotkać jedną chinkę na stu chińczyków. Mało który naród potrafi pracować tak ciężko i za tak marne wynagrodzenie jak chińczycy. Dochodziliby też szybko do pieniędzy, bo potrafią się wyżywić garścią ryżu i ogonem wędzonej ryby, gdyby nie hołdowali namiętnościom, które rujnują nie tylko zdrowie, lecz także kieszeń. Chińczyk jest mianowicie urodzonym graczem hazardowym. Ale poza tą namiętnością posiada on inną jeszcze, bodaj czy nie straszniejszą — opium. Daje mu ono zapomnienie, to też mało który chińczyk ma siłę powstrzymać się od tej trucizny. Opium stwarza mu wizje, w których zapomina o przegranej, o nędzy i samotności. Władywostok jest jedną olbrzymią palarnią opium, wszyscy tu bowiem z zapałem oddają się strasznemu nałogowi. To też dla posiewu zbrodni dalekie to miasto jest glebą znakomitą.

Tajemnice i niebezpieczeństwo Tybetu

Przygody badacza wśród zabobonnych Tybetańczyków

Po dwu i półletniej nieobecności powrócił do Berlina dr. Wilhelm Filchner, uczony badacz Tybetu. Misja jego, uwieńczona bogatemi wynikami, spełniona została wśród niezwykłych, nieomal nieprawdopodobnych trudności, wynikających zarówno ze stanu wojny w Chinach, jak z dzikich zabobonów ludności tego kraju. Zadanie uczonego polegało na mierzeniu magnetyzmu ziemi w tych zakątkach świata, gdzie próby podobne nie były dotychczas dokonywane. Dr. Filchner, zaopatrzony w dwadzieścia mil angielskich nierozwiniętej taśmy filmowej, jak również w komplet map zwiedzonych okolic, nawiązał, dzięki tym badaniom swoim, łańcuch rozpoczęty w Europie i przerwany pomiędzy Chinami a Tybetem. Badania, przeprowadzo ne przezeń, wiążą się z badaniami, przeprowadzonemi przez Instytut Carnegiego.

Ludność miejscowa wierzyła, że dokonywane przez uczonego badania i pomiary są dziełem djabła, tak, iż mógł on przeprowadzać je w najściślejszej jeno tajemnicy i to za każdym razem z największem narażeniem życia. Tak dalece był strzeżony przez tubylców, nie pozwalających mu wydalać się z jego namiotu, że mógł tylko obserwować gwiazdy przez dziurę, zrobioną w wierzchołku namiotu i tylko dzięki szczęśliwemu pomysłowi wmówienia w Tybetańczyków, że instrumenty jego mają na celu przybliżenie do nich słońca, udało mu się cudem nieledwie uratować je od niechybnej zagłady. Innym znów razem jedynie wysłanie w porę tajemną drogą listów: do wicekróla Indji, do przedstawicieli rządu angielskiego w Lhasie, oraz do Dalaj Lamy uratowało mu życie. Nieszczęście chciało, że wielka susza, panująca w okresie bytności doktora Filchnera w Tybecie, wyniszczyła łąki, powodując masowy pomór stad. Wśród dotkniętej klęską tą ludności rozeszła się wieść, że winę tego ponosiu uczony i jego dziwne praktyki. Wieść ta doszła do władz miejscowych, które już miały rozprawić się krótko ze złym czarownikiem, kiedy w ostatniej chwili, dzięki wspom nianym listom, nadeszło zbawienie w postaci nakazu samego Dalaj Lamy puszczenia go wolno.

Niezrażony piętrzącemi się wciąż trudno ściami, posuwał się uczony badacz wciąż dalej i dalej na wschód, urządzając wszędzie na swojej drodze stacje badań magnetyzmu ziemi. Takich stacyj urządził on 90 na obszarze pomiędzy miejscowościami: Kuldscha na granicy rosyjsko-chińskiej i Sining Fu w Chi nach zachodnich, a nadto, sześćdziesiąt po przez Tybet na drodze do Leh, położonego na indyjskiem już terytorjum.

W ten sposób, pomimo niesłychanych przeszkód i niebezpieczeństw, udało mu się doprowadzić misję do końca, płodnego w bogate dla wiedzy wyniki.

Ci, co reklamują Łódź zagranicą

Gościnne występy łódzkich złodziei na terenie międzynarodowym

Według doniesień pism wiedeńskich, w Wiedniu zjechało się ostatnio dosyć liczne towarzystwo złodziejskie na gościnne „występki". Towarzystwo to w przeciągu krótkiego czasu dokonało kilkadziesiąt kradzieży w teatrach, na festynach i w różnych miejscach publicznych, misternością wykonania wzbudzając podziw w sercach rodzimych, wiedeńskich złodziejaszków.

Obecnie prawie cała ta szajka — w spisie której spotykamy wiele nazwisk obywateli polskich, żydów — dostała się w ręce policji. Kroniki wymieniają między innymi asa międzynarodowych operatorów Jankla Szafirę. Ujęto go bezpośrednio po obfitem żniwie na jednem z widowisk teatralnych Maksa Reinharda. Oprócz niego wpadł Heinoch Sieradzki z Łodzi, gentelman posiadający w paszporcie wizy: austrjacką, czeską, niemiecką, włoską, portugalską, angielską, francuską, holenderską i meksykańską. Był on karany i notowany w 15 państwach. Znany jest również osobiście policji nowojorskiej. Oprócz tych dwóch, aresztowano Lejbę Działoszyńskiego z Częstochowy i Szlamę Bryna z Łodzi.

Jerzy Nałęcz

ERLA 7)

(Z cyklu „Opowieści dziwne")

— Jestem — nazwisko swoje wyszeptała tak niewyraźnie, że Krzycki nie mógł go zrozumieć. — Sprowadza mnie do pana bardzo ważny interes.

Wszystko wyjaśnię panu — dodała z czarującym uśmiechem; tylko — spojrzała znacząco w stronę Dźwiga.

Dźwig zrozumiał. Skłonił się damie i nie zatrzymywany wyrzedł.

— Krzycki ma szczęście — myślał. — Nie widziałem w swojem życiu tak ładnej kobiety.

Po kilku minutach wiodące z pokoju Krzy ckiego drzwi zaskrzypiały.

— Wyszła — przemknęło przez myśl reportera.

Dźwig uchylił drzwi prowadzące na korytarz. Jakież jednak było jego zdziwienie, kiedy ujrzał, że nieznajoma dama nie szła sama — towarzyszył jej Krzycki.

— O!

Dźwig zamknął drzwi, usiadł na kanapce i pogrążył się w marzeniach o pięknej damie.

Ktoś zapukał do drzwi.

— Kto tam?

Na progu stanął właściciel hotelu.

— Nie przeszkadzam panu? — odezwał się przyciszonym głosem.

— Ależ...

— Muszę panu zwrócić uwagę — mówił tajemniczo pan Piotr.

— Słucham.

— Nieboszczyk inżynier Nerski — rozpoczął gospodarz — zamieszkiwał w pokoju 23-cim.

— Wiem o tem — przerwał Dźwig.

— Tego samego dnia, w którym się sprowadził, odwiedziła go jakaś kobieta. Nic dobrego z tego nie wynikło.

Obawiam się więc o pańskiego przyjaciela, pana doktora Krzyckiego, którego widziałem przed chwilą w towarzystwie kobiety.

Dźwig zerwał się z krzesełka olśniony nagłą myślą.

— Czy ta dama, z którą szedł Krzycki jest tą samą osobą, jaką widział pan u Nerskiego — spytał.

— Zdaje się, że tak — odparł pan Piotr po pewnym namyśle — ale przysięgać na to bym nie mógł.

Czy pan jednak nie uważa za stosowne, aby zawiadomić policję o tej tajemniczej damy?

— Nie! — powiedział stanowczo Dźwig.

— Nie?!? — powtórzył gospodarz — dla czego?

— Moglibyśmy spłoszyć ptaszka i tem sa mem popsuć całą sprawę — wyjaśnił reporter.

— Jak pan uważa.

Głos z zaświata.

Upłynęło kilka dni i w czasie tym Dźwig starał się wyśledzić „damę w czerni", jak nazywał w duchu piękną nieznajomą.

Atoli wszystkie jego zabiegi spełzły na niczem.

Postanowił więc wysądować Krzyckiego, ale pytania zadawane lekarzowi nie posuwały obsolutnie sprawy naprzód.

Krzycki nie chciał, czy też nie mógł udzie lić Dźwigowi żadnych informacyj. Twierdził kategorycznie, iż „damę w czerni" odprowadził na dworzec, skąd odjechała do Warszawy.

Dźwig ani przez chwilę nie wierzył tym wyjaśnieniom i sądził, że „dama w czerni" po zostaje gdzieś w pobliżu.

Przypuszczenie to potwierdzały codzienne wycieczki Krzyckiego, z których lekarz po wracał bardzo późno, nieraz o godzinie 3-ej w nocy.

— Widują się — myślał Dźwig.

Kilkakrotnie próbował śledzić Krzyckiego Szedł za nim czając się w mroku nocnym, lecz zawsze los tak zrządził, że doktór ginął mu w ciemnych uliczkach miasta.

— Spróbuję jeszcze raz rozmówić się z Krzyckim — postanowił po powrocie z nieudanej wyprawy.

Miał najszczerszy zamiar zwrócić się do policji, gdyż według jego mniemania „dama w czerni" odegrała główną rolę w zagadkowych samobójstwach trzech poprzednich lokatorów pokoju 23-go.

Na drugi dzień o godzinie ósmej wieczorem udał się do pokoju zajmowanego przez lekarzy. Była to akurat pora w czasie której Krzycki wychodził zwykle z hotelu, udając się jak sądził Dźwig, na schadzkę z „damą w czerni".

Krzycki kładł właśnie futro, gdy Dźwig wszedł do pokoju.

— Panie doktorze — powiedział reporter — widzę, że pan wychodzi.

— Tak — odparł krótko Krzycki, nie zdra dzając najmniejszej ochoty do dłuższej rozmowy.

Nie zrażony tem jednak Dźwig ciągnął da lej.

— Pozwoli pan sobie towarzyszyć?

— Nie — przerwał Krzycki.

— Dlaczego?

— Bo ja tego nie chcę! — zawołał Krzycki mocno podrażniony.

Przybliżył się do Dźwiga i patrząc na nie go pałającemi gorączkowo oczyma, mówił:

— Od kilku dni prześladuje mnie pan swojem towarzystwem — mówił, unosząc się coraz to więcej — śledzi mnie pan poprostu.

Wypytuje się pan o kobietę, którą raz je den w swojem życiu widziałem; nie znam jej zupełnie.

Nie chcę o niej słyszeć! Nie chcę aby pan skradał się za mną i deptał mi po piętach.

Jakim prawem stara się pan przeniknąć moje tajemnice?

Czy pańskie postępowanie w stosunku do mnie można nazwać uczciwym?!

Oddychał z trudem na twarz wybiegły mu krwawe rumieńce.

— Panie doktorze — starał się go umitygować Dźwig — niech się pan uspokoi.

Jedynie obawa o pańskie życie...

(D. c. n.)

Czytelników naszych prosimy uwzględniać przy zakupach wyłącznie firmy ogłaszające się w naszem piśmie.

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża?

Do akt № 474 1926 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że dnia 30 lipca 1928 r. od godz. 10-ej rano będzie dokonana publiczną licytacja ruchomości, należących do Wilhelma Hoffmana, składających się z mebli, ocenionych na sumę zł. 570.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. Dąbrowskiego № 29.

Łódź, d. 18 lipca 1928 r.

KOMORNIK
B. Dembowski

Do akt № 476 1926 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 30 lipca 1928 r. od godz. 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Wilhelma Hoffmana, składających się z 2 obrazów olejnych i 2 figur bronzowych, ocenionych na sumę zł. 1100.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. Dąbrowskiego 29.

Łódź, dn. 18 lipca 1928 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt № 475 1926 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w m. Łodzi, przy ul. Przejazd № 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 30 lipca 1928 roku, od godz. 10-ej rano będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Wilhelma Hoffmana, składających się z mebli, ocenionego na sumę 700 zł.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego 29,

Łódź, dn. 18 lipca 1928 roku.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt № 837 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okr. w Łodzi, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi przy ul. Radwańskiej № 3, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 lipca 1928 r., od g. 10 rano w domu № 255, przy ulicy Piotrkowskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Candryka, składających się z mebli i inn., oszacowanych na sumę zł. 500.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dn. 9 lipca 1928 r.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt № 227 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 27 lipca 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 81, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Józef Lwow" i składających się z mebli, urządzenia biurowego i zaprzęgów, ocowanych na sumę zł. 8820.

Łódź, dn. 3 lipca 1928 r.

KOMORNIK
J. Rzymowski.

Do akt № 977 i 978 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 26 lipca 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 258, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Betehan", składających się z maszyn, ocenionych na sumę 1600 zł.

Łódź, dn. 9 lipca 1928 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt. № 445 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 27 lipca 1928 r. od godz. 10-ej rano, w domu № 212, przy ul. Wólczańskiej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Szaji Szaca, składających się z warsztatu tkackiego, oszacowanych na sumę zł. 1250.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dn. 9 lipca 1928 r.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Piekarnia nowoczesna, urządzona z większą klientelą w śródmieściu w pełnym biegu, z powodu zmiany interesu od zaraz do sprzedania. Wiadomość w „Haśle".

Plac pod budowę 40×42 26 drzew w pięknym położeniu w Chojnach, tanio sprzedam, byle zaraz, Wiadomość Abramowskiego 16, Zborowski.

Stare gazety w większych ilościach można nabyć u Trombkowskiego, Składowa 23, telefon 61-71. 689

Wolne posady

Potrzebni dobrzy czeladnicy blacharscy i chłopcy, Heise, Radwańska 12. 801

Chłopiec potrzebny do drukarni, Piotrkowska № 141, w podwózu.

Poszukuje pokoiku przy inteligentnej rodzinie, z niekrępującem wejściem. Oferty pod „Mały" do „Hasła". 688

Zgubione dokumenty

Mieczysław Andrysiewicz, ul. Nowaka 9, zagubił kartę odroczenia służby wojskowej, wydaną w Łodzi. 802

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa „ „ „ „	„ 3.60
Zagranica „ „ „ „	„ 6.30
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50	groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	„ „ „	1 „	„ 4 „
Nadesłane	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Komunikaty	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8	„ „ „	1 „	„ 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.**
Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.
Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**